DRUKARZ POLSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarz. Drukarzy bezpłatnie
Abonament dla niečzłonków 1 złoty kwartalnie
Konto czekowe: P. K. O. Poznań Nr. 211 540

Redaktor odpowiedzialny: **Leon Szczepaniak.**

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, Franciszkanska 1, (Hotel Centralny)
Ogłoszenia za 1-łamowy wiersz milim. 25 gr.
dla członków wiersz milimetrowy 10 groszy

Nr. 1 **Poznań, w styczniu 1930** **Rok VI**

CZY UMOWA OBOWIĄZUJE?

Każde państwo, organizacje społeczne i polityczne, przedsiębiorstwa jak również osoby prywatne dochodzą do porozumienia przy pomocy umów, kontraktów, zobowiązań itd. System ten, wprowadzony od niepamiętnych czasów w życie, doprowadzał do porozumienia pomiędzy narodami, stowarzyszeniami, partjami i nieraz dzięki umowom i wzajemnym ustępstwom zapobiegało się wojnom, przeprowadzano wybory do parlamentów, zapobiegało bankructwom. Narody kulturalne, a nawet narody, żyjące dotychczas w stanie dzikim, umowy te szanowały. W ostatnich czasach silni i butni Niemcy wyłączyły się z pod ogólnie przyjętego prawa i oświadczyły przez usta swego kanclerza, że umowa — to świstek papieru, z którym liczyć się nie trzeba. W ślady niemieckiego brutala i barbarzyńcy poszedł Związek klasowy.

Oto przykład: Pomiędzy Związkiem klasowym i naszym Związkiem z jednej strony, a Radą Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce z drugiej strony w dniu 10 sierpnia 1929 roku zawarta była umowa, której § 7 mówi:

„Spory, powstałe między pracodawcami, a pracobiorcami zakładów drukarskich, rozstrzygane będą przez Komisję Rozjemczą. Żadne spory, w razie niedojścia do porozumienia polubownego, nie będą rozstrzygane na własną rękę przez obie strony, przed odwołaniem się do Komisji Rozjemczej.“

Jasno i wyraźnie. Komentarze zbyteczne. Umowa podpisana, musi obowiązywać. Więc jakże możemy wymagać od kogoś dotrzymania umowy, skoro sami jej nie dotrzymujemy. Ale to ostatnie zdanie odnosi się do klasowców, my umowy dotrzymujemy i dotrzymywać będziemy, bo co jest wart człowiek, a tem więcej organizacja, która umowy nie dotrzymuje?

Na zwrócenie się do nas przez klasowców w sprawie zatargu w Drukarni Polskiej o poparcie lub nieprzeciwdziałanie — czekaliśmy cały tydzień i dopiero po tygodniu — t. j. dnia 16 listopada ub. r., kiedy już mieliśmy komplet gotowy — Związek klasowy raczył nas sobie przypomnieć i przysłano nam list, w którym prócz gróźb — nic więcej nie było. Ignorowano i lekceważono nas w dalszym ciągu, a przecież jesteśmy instytucją zalegalizowaną przez władze państwowe i wszystkim jesteśmy znani. Tylko klasowcy przez swoją tępą zarozumiałość uznać nas nie chcą. Ale my i bez ich uznania żyć i rozwijać się będziemy. Wystarczyłoby więc, ażeby p. Witkowski we właściwym czasie zwrócił się do nas z propozycją o nieprzeciwdziałanie, — abyśmy jej uczynili zadość. Więc konsekwencja złamanego strajku niech spadnie na głowę tego człowieka i jemu podobnych, którzy nieorjentującą się masę drukarską pchają ku przepaści.

W Drukarni Polskiej w Warszawie pracowali łamistrajkowie. W r. 1926 wybuchł w tej drukarni strajk. Na miejsce strajkujących poszły luzem idące różne indywidua. Ileż to razy Związek klasowy wyklinał ich, wywieszał na „czarnych listach“, ogłaszał w swoich organach, a w końcu przyjął na swoich członków i teraz o nich kopje kruszy. Więc za zdradę w 1926 r. myśmy teraz ich ukarali i zajęliśmy miejsce po łamistrajkach.

Jako organizacja legalna — musimy i mamy prawo do życia — tak rozumowałby każdy rozumny i kulturalny człowiek. Wszyscy tak rozumieli, tylko klasowcy, zaślepieni w swej pysze — żyć nam nie pozwolili. Każdego z naszych działaczy, ludzi bezwzględnie uczciwych, ideowców, którym serce się krajało na widok despotyzmu, gwałtu, taktyki i sposobu działania klasowców, którzy wiedli do zguby nietylko same drukarstwo, ale i własnych kolegów. Nazywano ich zdrajcami, łamistrajkami, plwano na nich, wywierano nacisk na pryncypałów, ażeby nie przyjmowano do pracy. Myśmy, o ile o nas chodziło, zaciskali zęby i cierpieli. Ale nie mogliśmy znieść, jak z naszymi członkami zaczęto w ten sposób postępować Dosyć tego. Z waszemi brudnemi łapami precz! Kto rozumny i uczciwy, kto prawdziwie chce dobra swego, dobra mas drukarskich — ten napewno odwróci się od was, ten zasili szeregi nasze, bo my nic więcej, jak tylko dobro Braci Drukarskiej chcemy.

* * *

Związek klasowy po przegraniu strajku musi ratować swój prestige i posadki dobrze płatne. Nic więc dziwnego, że w swojej prasie zamieszcza artykuły, poświęcone nam i starające się całą winę za nieudany strajk zrzucić na nas. Z pośród powodzi artykułów wyróżnia się jeden p. t. „Łamistrajkostwo“ w nr. 12 „Druk. Zw.“ W artykule tym autor rzuca gromy na łamistrajków. Kto jest „łamistrajkiem“? bardzo szybko na to pytanie odpowie każdy czerwoniak: oto „łamistrajkiem“ według teorji socjalistycznych jest każdy robotnik, który nie chce porzucić pracy, gdy jakiemu agitatorowi spodoba się kazać robotnikom pewnego zakładu ogłosić strajk; niech się jeden wyłamie — rozlega się naganka: „łamistrajk“, „łamistrajk“. Wtedy każdy socjalista ma względem niego rozwiązane ręce, i jeżeli ma rewolwer, może go nawet zabić, byleby na drugich rzucić postrach, żeby się obawiali wrócić do pracy. Nie rozchodzi się zupełnie o to, czy strajk został wywołany lekkomyślnie, czy jest odpowiednia chwila na uzyskanie podwyżki, czy są warunki, które zmuszą właściciela do zawarcia umowy. Strajk może być najgłupszym pod słońcem, narzucony siłą przez maleńką grupkę całym masom, a mimo to nie wolno mu się przeciwstawić, bo zgraja wrzaśnie, że jest łamistrajkiem, że ci, co chcą pracować, są zdrajcy — łamistrajkowie. **Słowem strajk jest święty, nietykalny.**

Czas nareszcie przejrzeć na oczy. Doświadczenia wykazały, że strajki są narzucane ogółowi lekkomyślnie i **każdy ma prawo, jeżeli uważa strajk za zgubny, pracować.** Można go przekonywać, można mu dowieść, że dla dobra wszystkich powinien przyłączyć się do strajku, **ale teroryzować nikogo nie wolno.** Jeżeli jest to człowiek znany ze swej uczciwości, tylko, że ma odmienne przekonania o celowości strajku, to nikt nie ma prawa go zmuszać pałką, ani nasyłaniem zgrai do strajku. **Strajk musi być dobrowolny.**

Ostatni strajk dowiódł, że „dyktator“ przegrał sprawę, że mimo zorganizowanej bojówki, którą opłacał, mimo napaści na „łamistrajków“, strajk się nie udał, bo drukarze zdawali sobie sprawę, że jest on wywołany lekkomyślnie i prowadzony terorem.

Nie wywołujcie więc niepotrzebnie strajków pp. czerwoni i nie wrzeszczcie o „łamistrajkach“, bo tych „łamistrajków“ najwięcej pomiędzy wami, każdy z was ma na sumieniu jakiś grzech przeciw „nietykalnemu“ strajkowi. Nazwa „łamistrajków“ rzucana na ludzi odmiennych zapatrywań, nie spotwarzajcie ich w oczach ludzi uczciwych. „Łamistrajkiem prawdziwym“ może być tylko człowiek bez żadnych podstaw moralnych, a tych między „czerwoniakami“ więcej niż u nas.

A. Szabłowski, Warszawa.

(Redakcja). Artykuły specjalnie brutalne, plugawe, bezpodstawne, ubogie treścią, a bardzo obszerne, pisuje p. Stefanicki. Kto on jest — o tem piszemy na innem miejscu. Nie warto się niemi zajmować. Stwierdzamy jedynie, że wśród prowodyrów związku klasowego są jednostki uczciwe i nieposzlakowane, niestety mało ich jest, większość to w rodzaju Stefanickiego. Doprawdy, klasowcy potrafią dobierać sobie ludzi.

Sądzimy, że powyższe wywody, przedstawiające genezę obsadzenia „Druk. Polskiej“, usprawiedliwią nas w oczach ludzi bezstronnych i krytycznych.

Starzy pracownicy „Druk. Polskiej“ niech do nas żalu nie mają — lecz do swych prowodyrów, którym zabardzo ufali.

KOMUNIKATY
WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

Członkom podpisującym na deklaracjach jako poręczyciele, zwracamy uwagę na odpowiedzialność jaką na siebie biorą, ręcząc za kandydata. Należy przedtem dokładnie zbadać, czy odnośny kandydat odpowiada warunkom podanym w statucie, tym sposobem można najlepiej przeciwdziałać wstępowaniu nieodpowiednich ludzi.

Apelujemy do członków zalegających ze składkami, by takowe w własnym interesie niezwłocznie uregulowali. Zaległości powyżej 8 składek przyjmować się będzie z tem zastrzeżeniem, że odnośny członek w najbliższych trzech tygodniach nie zgłosi się jako bezrobotny.

Członkowie otrzymujący wypowiedzenie winni niezwłocznie donieść o tem w biurze swego okręgu, w przeciwnym razie narażają się niepotrzebnie na wstrzymanie wsparć.

Bezrobotni zmieniający miejsce swego zamieszkania winni o tem przedtem donieść zarządowi swego okręgu. Kto bez wiedzy zarządu swego okręgu wyjeżdża do innych miast celem poszukiwania pracy na własną rękę, naraża się na koszta i utratę wsparć.

Mocą uchwały z dnia 14 grudnia 1929 r. zamianowano wiceprezesa kol. Danielewskiego reprezentantem Okręgu Poznańskiego.

Kol. Antoni Zieliński, introligator oraz Jażborówna Jadwiga, prac. introl. zostali na mocy paragrafu 9 lit. c wykluczeni z organizacji naszej.

Na Dom Drukarza Polskiego

Stan z dnia 1 grudnia 1929	5 370,95 zł.
wpłęnęło w grudniu 1929	376,15 zł.
Stan 1 stycznia 1930	5 747,10 zł.

Ignacy Kozłowski, kasjer.

Wszystkim Członkom Stowarzyszenia, Wydziałowi Głównemu i Zarządom Okręgowym przesyła w

Nowym Roku

wszelkiej pomyślności

Redakcja
„Drukarza Polskiego".

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i Pokrewnych zawodów w Polsce, wypłaciła w miesiącu **grudniu 1929,** wsparć:

bezrobocia	827,50
choroby	188,—
emerytury	60,—
podróże członków	25,—
nadzwyczajne wsparcia . . .	80,—
Razem wypłaco w grudniu . .	1 180,50

Ignacy Kozłowski
Skarbnik Kasy Wydz. Gł.

Do skarbników okręgowych i kasjerów lokalnych.

Skarbnik kasy Wydziału Gł. zwraca się z prośbą do wszystkich skarbników okręgowych i kasjerów lokalnych Stow. Drukarzy, celem sprawniejszej i dokładniejszej administracji, z następującemi punktami, które winien każdy z wyżej wymienionych ściśle wypełniać w raportach.

1. **Konieczność** wpisania numeru członkowskiego.
2. Przy równobrzmiących nazwiskach podać **imię.**
3. (nowość) Zamiast dotychczasowego wpisywania w rubrykach wysokości składki, **odtąd** należy wpisywać w dane pole numer tygodnia, podzielając rok kalendarzowy na tygodnie. Tak n. p. tydzień kończący się w sobotę 4 stycznia oznacza się jako 1, tydzień kończący się 11 stycznia jako 2, itd. do 52 wzgl. 53 tygodnia. Za początek tygodnia uważać należy każdą niedzielę, a każdą sobotę za zakończenie tygodnia. W rubrykę **„Razem, zł, gr"** wpisać całą sumę **faktycznych** składek, natomiast **nadzwyczajne** składki należy wpisać pod „uwagi".

Przykład: poniższa tabelka

Nr. członkowski	Nazwisko członka	Wpłacił zaległe				Miesiąc raportowy				Razem zł	gr	Uwagi
												Nadz skł
175	Jan Lewandowski	49	50	51	52	1	2	3	4	24	—	8 × 0,50 = 4,—
364	Stefan Lewandowski	52				1	2	3		12	—	4 × 0,50 = 2,—

Przy opodatkowaniach powinni kasjerzy bezwzględnie kasować ten dodatek, gdyż jest on do składki wcielony. Uchylanie się od płacenia tego opodatkowania (oprocentowania) pociąga konsekwencje w wypłaceniu zapomóg (patrz statut).

Numer członkowski powinien w raportach iść w bieżącym porządku, a to dla sprawności wpisywania przez skarbnika Wydziału Głównego składek z raportów do kartoteki. Zważać trzeba, że obecnie przychodzą raporty miesięczne z 5 poważnych okręgów i kilkunastu filij, które czekają załatwienia przez skarbnika W. Gł., nie wspominając o tem, że tenże ma wiele innych spraw kasowych do załatwienia.

4. Raporty należy bezwzględnie w tygodniu po pierwszym uporządkować i po tym czasie wraz z rozliczeniem nadesłać do Wydziału Głównego, a pieniądze nadać blankietem nadawczym na P. K. O. nr. 211 540.
5. Od członków odosobnionych w oficynach lub przejezdnych przyjmuje składki sekretarjat codziennie od godziny 5—7 wieczorem.

W imię dobra organizacji i sprawności administracji finansów naszych upraszam Szan. kol. skarbników okręgowych, kasjerów lokalnych i zainteresowanych członków o ściśle przestrzeganie moich uwag. Dla zupełnej orjentacji wydrukowaliśmy w tym numerze kalendarz z numerajcą tygodni, który będzie dla Stow. miarodajny przy płaceniu składek i wsparć.

Ignacy Kozłowski

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

odbędzie się

w sobotę, 18 stycznia 1930 r., o godz. 18,30 w sali posiedzień „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom ogrod., II ptr.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Rocznego Walnego Zebrania
2. Wybór prezydjum Walnego Zebrania:
   a) przewodniczącego,
   b) sekretarza,
   c) 2 ławników.
3. Sprawozdanie członków Zarządu:
   a) wiceprezesa,
   b) sekretarza,
   c) skarbnika,
   d) bibljotekarza.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
6. Zatwierdzenie uchwały Zarządu w w sprawie kol. Otulakowskiego.
7. Wybór nowego Zarządu: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika, bibljotekarza, 2 radnych, 2 członków Komisji Rewizyjnej i 1-go zastępcę.
8. Wybór Sądu Honorowego: 5 członków i 2 zastępców.
9. Przyjęcie nowych członków.
10. Sprawa chóru „Typografja".
11. Wnioski do Walnego Zebrania.
12. Wnioski bez uchwał.
13. Wolne głosy.
14. Zamknięcie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się pół godziny później drugie Roczne Walne Zebranie z ważnością uchwał, bez względu na ilość zebranych członków.

O jaknajliczniejsze i punktualne przybycie uprasza

Zarząd:

J. Danielewski wiceprezes	*L. Pieprzyk* sekretarz	*St. Murawa* skarbnik
Br. Pluciński bibljotekarz	*St. Łęcki* radny	*L. Paczyński* radny

Członków, którzy zalegają z płaceniem składek, uprasza się o uregulowanie takowych przed Walnem Zebraniem, gdyż w przeciwnym razie tracą prawa członkowskie i tem samem nie mogą być wybrani do jakichkolwiek urzędów.

Na członków przyjęci zostali: Ziółkowski Stanisław, Romała Henryk, Sobański Ludwik, Palacz Feliks, Jesionowski Bolesław, Olszewski Kazimierz i Leitgeber Czesław.

Kandydatami na członków są: Franciszek Kraunn — składacz i Łazarski Antoni — introligator z Poznania, Krajewski Witalis — składacz, Kowalski Józef, składacz, Pohl Teodor — składacz i Kwaśnik Stanisław — składacz - maszynista z Grodziska, Maciejewski Konrad — składacz, Wojnecki Stanisław — składacz i Mikołajski Stanisław — introligator z Wągrowca.

KOMUNIKATY OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Przyjazd bez uprzedniego zawiadomienia do Warszawy jest niedozwolony. Koledzy, którzy do tego się nie zastosuią, a jedynie na własną rękę przybędą do Warszawy, nie mogą liczyć na jakiekolwiek wsparcie pieniężne ze strony zarządu okręgowego.

Reflektanci na posady zwrócić się winni poprzednio do zarządu okręgu lub do Wydziału Głównego.

KOMUNIKATY OKRĘGU LWOWSKIEGO

W odpowiedzi na zawiadomienie nas o zatrzymanie działalności naszego okręgu reskryptem Województwa Lwowskiego z dnia 26 października 1929 r., wnieśliśmy odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i mamy nadzieję w tych dniach otrzymać przychylną odpowiedź.

Wszelkie zapytywania w sprawach organizacyjnych jak też zgłoszenia kandydatów należy kierować chwilowo prywatnie na ręce członka zarządu kol. Mieczysława Szyjkowskiego, Lwów, Bajki 14.

Z chwilą otrzymania przychylnej odpowiedzi z Ministerstwa powiadomi się wszystkich członków o tem i zwoła się Walne Zebranie, które odbędzie się w salach Stowarzyszenia, Lwów, Rynek 3.

Na zebraniu tem nie powinno braknąć ani jednego członka, który ma na celu ratowania się przed wyzyskiem i zdążenia do uregulowania naszych stosunków w Okręgu Lwowskim.

Wszyscy dotychczas niezorganizowani powinni zrozumieć konieczność obecnej chwili i starać się zainteresować naszą organizacją.

DO NOWEGO ROKU!

Ujmując rządy w swoje dłonie,
Nie pytaj nas, o Nowy Roku,
Poco świat w skrajnej nędzy tonie,
Dlaczego ta łza w naszem oku...

Lecz spojrzyj raczej w odmęt świata,
Gdzie fałsz, obłuda duszę toczy,
Gdzie się uczciwość z piekłem brata,
Gdzie obok Abla Kain kroczy...

Objąłeś w moc swą całą ziemię,
Splątaną wieńcem grzesznych czynów,
Masz prawo zrzucić gniewu brzemię
I skarcić swych wyrodnych synów!

O, nie czyń tego, Nowy Roku!
Bądź wzorem cnót, bądź ideałem!
Doradcą bądź na każdym kroku,
Czy wielkim ludziom, czy nam małym.

Jan Kauczor (Bydgoszcz).

STOSUNEK KIEROWNIKA DRUKARNI DO ORGANIZACJI

Drukarz zajmujący stanowisko kierownika starać się musi przedewszystkiem zadowolić pryncypała, również i współpracowników-kolegów. Głównym jego obowiązkiem jest wysiłek pracy dla dobra zakładu. Nie powinien jednak patrzeć w żadnym wypadku na krzywdę dotyczącą współpracowników-kolegów. Gdy znów w przeciwieństwie od każdego z nich ma prawo żądać minimum pracy — ale w zamian tego powinien specjalnie uważać, ażeby pracownik otrzymał zapłatę według norm taryfowych. Jeżeli zatem wykaże, że pryncypał i pracownicy są zadowoleni, więc wtedy okaże się, że zasługuje na zajmowanie odpowiedzialnego stanowiska.

Czy kierownik powinien należeć do organizacji? Kwestja to zawiła, którą należałoby ująć w ramy bezstronności. Zazwyczaj kierownikami drukarń zostają drukarze.

Dzięki osobistym zdolnościom zawodowym lub protekcji otrzymuje dany drukarz posadę kierownika. Wypełnia swój obowiązek z większem lub mniejszem powodzeniem przez krótszy lub dłuższy okres czasu, lecz dla nikogo nie jest nowością, że żadna posada pracobiorcy nie jest stałą. **A kierownik jest przecież pracobiorcą.** Więc pierwszego lepszego dnia może pozostać bez pracy. Kto mu wtedy pospieszy z pomocą? Od byłego pracodawcy jej nie otrzyma, a do organizacji zawodowej nie należał. Po wsparcie magistrackie wstydzi się pójść. Wobec tego znajduje się w położeniu bez wyjścia. A przecież posadę kierownika drukarni jest wprawdzie uzyskać trudno i nierzadko się zdarza, że na posadę kierownika trzeba latami całemi czekać, a jest bardzo wielu takich, którym fałszywa ambicja nie pozwala wrócić do kaszty lub maszyny.

Dojdziemy więc do wniosku, że jedynem wyjściem jest **przynależenie do organizacji zawodowej** i ona jedynie zapewni pomoc w czasach krytycznych.

Będąc zarganizowany, nie ma obowiązku udzielania się w ścisłej pracy zarządowej. W Stowarzyszeniu na przeszło 10 członków-kierowników tylko dwóch piastuje godności w Zarządach. Reszta płaci składki, bierze zapomogi i na tem koniec. I przeciw tym dwóm jeszcze sarkają i nieraz złorzeczą, że nie powinni brać czynnego udziału w zarządzie. Członek płacący swe składki, ma pełne prawo i jego jest rzeczą, czy chce lub nie chce czynnie się udzielać. Zwracam uwagę na to, że czerwony Związek na naczelnych urzędach ma także kierowników. Jeśli wezmę za przykład okręg poznański, to stwierdzimy, że:

1. prezes Zw. Zaw. Tasiemski, jest mistrzem drukarskim;
2. zastępca prez. Wawrzynkiewicz, jest zast. kierownika drukarni;
3. skarbnik Chałupka, jest dyrektorem drukarni D. O. K.;
4. prezes okr. toruńskiego Strzelecki, jest kierownikiem i t. d.

Dlaczego więc i w Stowarzyszeniu nie mieliby w zarządach pracować kierownicy? Dlaczego niektórzy członkowie to prawo członkom-kierownikom chcą odebrać? Niezależnie od tego uważam, że kierownik trzymać się winien w organizacji w pewnej rezerwie.

Z przynależności kierowników do organizacji nietylko oni mają swe korzyści, ale ma je także organizacja sama. Członek-kierownik bowiem siłą rzeczy zainteresuje się swą organizacją i będzie jej w miarę możności pomagać. A pomoc ta najlepiej uwydatni się w razie zapotrzebowania personelu. W tym właśnie wypadku okazać może swoje zainteresowanie do swej organizacji.

Kończąc — stwierdzam, że każdy kierownik powinien należeć do organizacji zawodowej, niezależnie od tego czy będzie brał czynny udział w pracy zarządowej lub nie, lecz jako członek odnosić się winien z należytą przychylnością do niej. *Eles.*

I ZNÓW KŁAMIE

W drukarzu-Związkowcu z listopada (organ klasowców w Warszawie) umieszczony został artykuł p. Wł. Stefanickiego o strajku w Drukarni Polskiej w Warszawie. W artykule tym autor jak zwykle świadomie przekręca fakty i oświetla sprawę tak, by winy i błędy swoje i swego otoczenia rzucić na tych, co to pamiętają i pamiętać będą, że p. Wł. Stefanicki jest jednym z tych co w czasie dobrej jeszcze konjunktury, gdy nie było mowy o żadnem bezrobociu w drukarstwie za cenę zagwarantowanej rocznej kondycji zaprzedał wywalczony spoczynek niedzielny dla kolegów gazeciarzy, byleby tylko roczek chociaż pracować na gazetowej kondycji. Pamiętają również p. Stefanickiego jako czynnego członka b. Związku Drukarzy z Elektoralnej, a zarazem płatnego funkcjonarjusza, który biorąc tygodniową pensję, dążył do likwidacji organizacji za cenę podziału synekur **w jednej** organizacji. Rola doprawdy zaszczytna i honorowa, brać pensje ze składek członkowskich i jednocześnie paktować z wrogami tej organizacji niby dla dobra ogółu, a właściwie dla osobistych korzyści, to nie każdy potrafi. Do tych dwóch ról dołączyć jeszcze trzeba niewyraźną rolę jaką odegrał ten pan w liście pisanym rzekomo przez p. Szwedowskiego, trzeba przyznać, że ten pan ma talent do fałszowania wszystkiego i spryt owego złodzieja, który uciekając po kradzieży dla odwrócenia od siebie uwagi woła, trzymaj, łapaj. Rzeczywiście podziwiam tupet tego osobnika. Nie chcę wdawać się w polemikę z tym panem i uważałbym to sobie za ujmę, jak to już oświadczyłem publicznie w swoim czasie. Czuję się tylko w obowiązku podać do wiadomości wszystkich drukarzy fakty w tym świetle jak się one faktycznie przedstawiają...

Przecież to nie ja oczyszczałem się przed sądem, ale ja oskarżałem tego, co świadomie kłamał i za kłamstwo to został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na **miesiąc** więzienia, a pan, panie Stefanicki zeznawał jako świadek oskarżonego i zeznawał pan pod przysięgą, a czy prawdę? Niech to panu odpowie sumienie i uczciwość, jeżeli kiedyś jedno lub drugie się w panu obudzi.

A teraz słów parę o Drukarni Polskiej. Pisze pan, że widząc wynikły zatarg ofiarowałem swe usługi — to jest taka sama prawda, jak to, co pan zeznawał pod przysięgą, że ja w 1926 r. organizowałem, przemawiałem i agitowałem za strajkiem. Tak przekręcać fakty, to może tylko były płatny funkcjonarjusz Zw. Dr. z Elektoralnej. Nie chcę tu nikogo przekonywać, czy strajk w Drukarni Polskiej był potrzebny, czy nie, każdy medal ma dwie strony i każdą sprawę można różnie załatwić. Oświadczam publicznie, że jakkolwiek byłem i jestem przeciwnikiem rozstrzygania wszelkich sporów między pracownikiem a pracodawcą przez strajk — to jednak, gdyby zarząd organizacji, do której mam zaszczyt należeć był we właściwym czasie poinformowany — to sprawa cała mam wrażenie miałaby inny obrót. Stwierdzam, powołując się na świadectwo kol. Jakubiaka i innych, którzy razem z nim byli jako delegaci, że dopiero w sobotę, dnia 16 listopada, o godz. 9 wieczorem otrzymaliśmy pierwszy list i to w formie pogróżek, a wiadomem jest, że forma grożenia działa tylko na **tchórzy i płatnych działaczy.**

A więc znowu p. St. mija się z prawdą, tak to już przywilej byłego funkcjonarjusza Związku z Elektoralnej. Ci wszyscy

co zostali poszkodowani niech zawdzięczają to tym działaczom co to rozpoczynając akcję zapomnieli i tydzień czasu potrzebowali na przypomnienie sobie o tem, że istnieje druga organizacja zawodowa, którą powinni byli zawiadomić o rozpoczęciu akcji, by zapewnić powodzenie i możliwość powrotu tym, którym kazali opuścić pracę. Ale przecież tym panom nie zależy na tem, by zapewnić powrót tym, których wyprowadzą na manowce, grunt by tylko wyprowadzić, a potem jakoś tam będzie. Zawsze ktoś będzie winien, że się akcja nie udała, tylko nie ci, co namawiali do tej akcji.

Jeżeli komuś zależy na tem, by się nie powtórzyła druga Polska Drukarnia, to nie pomogą tu żadne kłamstwa, żadne zamydlanie oczu, żadne chowanie głowy w piasek, trzeba by panowie Stefaniccy i inne sztuczne brylanty uznali i pogodzili się, że: 1) Jest w Warszawie Organizacja Zawodowa Drukarska, która ma statut; ma członków i to takich, co to przyszli do tej organizacji dla kondycji, ale takich, którzy nie mogli należeć do organizacji, gdzie rej wodzą ci, co to dbają o swoje kondycyjki — i chcieliby zawsze być wielkimi — i niezastąpionymi a jednocześnie ci sami po cichu chodzą po kantorach i oczerniają pracowników, rzekomo z powodu obudzenia się sumienia, czasem po 14 latach, gdy uderzył dzwonek przy jakiejś gazecie i trzeba było tak z miejsca w czasie urlopu odejść i objąć posadę lepiej płatną; 2) że Ligęza nie jest tym smokiem legendarnym, że go się inni boją i jak każe to tak robią, nie, Ligęza jest jednym z członków Zarządu i wypełnia to, co jest zgodne z interesami członków tej organizacji. Na zakończenie stwierdzić trzeba, że niepowodzenie akcji w drukarni Polskiej klasowcy zawdzięczyć muszą zapomnieniu poinformowania nas o mającej nastąpić akcji oraz pogróżkom, że członkom Stowarzyszenia nie pozwolą pracować nigdzie do tej pory, aż się nie ugną i nie przyjdą w pokorze na Miodową. Jeżeli tego sposobu walki nie zaprzestaną, to jeszcze nieraz powtórzyć się może Polska Drukarnia. A więc dla dobra ogółu drukarzy czas zaprzestać walki i prześladowania, dać każdemu wolną rękę w wyborze organizacji i nie prześladować w pracy. Drukarnia Polska przekonała, że teror jest dobry na krótką metę. Dziś jest swoboda strajku ale i wolność pracy i żadna, nawet najbardziej pijana bojówka nie jest w stanie i nie ma prawa zatrzymywać członków innej organizacji, którzy chcą pracować... Czas o tem powiedzieć wszystkim drukarzom i... skończyć z terorem...

St. Ligęza.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI I UROCZYSTOŚCI 5-LECIA ISTNIENIA OKRĘGU BYDGOSKIEGO

Upłynęło pierwsze 5-lecie istnienia naszej organizacji, upłynął czasokres ciężkiej, mozolnej, trudnej pracy organizacyjnej. Ile w okresie tym pokonywać trzeba było trudności, ile usunąć przeszkód, ten tylko ocenić może, kto patrzał na powstanie naszego okręgu i czynny brał udział w pracy nad jego rozwojem.

Tworzyliśmy naszą organizację, walcząc ze Związkiem klasowym, który zaprzysiągł nam zagładę. Byliśmy początkowo słabi, lecz słabi tylko liczebnie. Zato duchem byliśmy silni, wiara w nas była niewzruszona, że dobrą reprezentujemy sprawę, że wzniosłej służymy idei. Ta wiara zaprawiła nas do walki nierównej, dodała nam sił i otuchy. Niedługo czekaliśmy na owoce naszej pracy ideowej. Zyskiwaliśmy powoli, lecz stale. Ugruntowaliśmy podstawy naszej organizacji; rozszerzyliśmy zakres jej działania. Z roku na rok zyskiwaliśmy również na dobrej opinji. I były chwile, że ci, którzy w przeciwnym nam byli obozie, przekonali się o słuszności reprezentowanej przez nas idei i dziś wzorowo służą naszej sprawie.

A teraz pragnę przedstawić krótki zarys historji naszego okręgu, chcę przywołać na myśl i przypomnieć najważniejsze okresy z życia i działalności jego.

Okręg nasz utworzono na konstytucyjnem zebraniu w dniu 6 stycznia 1925 r., zwołanym przez kol. Maliszewskiego. Wybrano wtedy zarząd, składający się z rząd w nast. składzie: Balwiński prezes, Kazimierz Małycha sekretarz, Wł. Maliszewski skarb. Zarząd ten, który posiadał charakter prowizoryczny, miał wiele pracy w zwalczaniu trudności, stawianych przez Związek klasowy, mimo tego kroczył śmiało naprzód, wierząc w rozwój organizacji.

W dniu 11 lutego 25 roku utworzono filję w Inowrocławiu, składającą się z 12 członków. Na nadzwyczajnem walnem zebraniu uzupełniono zarząd, wybierając na wiceprezesa kol. Turskiego, na zast. sekr. kol. Matuszewicza.

Każdy początek jest trudny. Trudny bardzo był rok pierwszy, który wymagał wiele wysiłków i pracy. Należało opracować poprawki do cennika oraz projekt statutu, który zatwierdzić miał walny zjazd delegatów 18 października 1925 roku. Delegatami na zjazd ten byli koledzy: Balwiński, Turski, Szczepaniak, Małycha i Maliszewski.

Pierwsze roczne zebranie powołało zarząd w nast. składzie: Balwiński prezes, Prigan wiceprezes, Małycha sekretarz, Kamiński zast. sekretarza, Maliszewski skarbnik, Szczepaniak i Różański ławnicy. Na zebraniu tem powołano Kółko Kult. - Ośw. i powierzono kol. Szczepaniakowi jego zorganizowanie. Na jednem z następnych zebrań uzupełniono skład tej komisji. Weszli wtedy koledzy: Prigan, Maliszewski, Turski, Bielicki i Ostrowicki. Uchwalono składkę tygodniową w wysokości 20 groszy. Obowiązuje ona do dnia dzisiejszego. Fundusz ten obrócono na zakup pism fachowych i założenie bibljoteki. Obecnie bibljoteka posiada około 350 oprawnych dzieł powieściowych i tyleż zeszytów fachowych.

W maju 1926 r. wszedł do zarządu jako wiceprezes kol. Wieczorek, zaś jako I. ławnik w miejsce kol. Szczepaniaka kol. Kowacki.

Na półrocznem walnem zebraniu w dniu 17 lipca 26 r. nastąpiła zupełna zmiana zarządu. Objęli wtedy ster okręgu koledzy: Kamiński prezes, Prigan wiceprezes, Kowacki sekretarz, Szyja zast. sekretarza, Kotliński skarbnik, Jaworski A. i Różański ławnicy.

W dniu 5 września 26 r. na nadzwyczajnem walnem zebraniu w obecności delegatów Wydz. Głównego kol. Kordylewskiego i Szafranka wybrano na prezesa kol. Ratajskiego, wiceprezesa kol. Turskiego, sekretarza kol. Kowackiego, zastępcę sekr. kol. Szyję, skarbnika kol. Kotlińskiego, ławnikami kolegów Różańskiego i Małka. Dnia 18 września nastąpiło przesunięcie pewnych członków i tak sekretarzem został kol. Szyja, zast. sekr. kol. Świątek, na ławnika w miejsce kol. Różańskiego wybrano kol. Raczyńskiego. Do Kom. Kult. - Ośw. zostali wybrani koledzy: Balwiński, Małycha, Masłowski.

Jak wynika z powyższych słów sprawozdawczych, rok ten był rokiem nieustannych przesileń zarządowych. Często odbywały się wybory, z których wybory w lipcu były bardzo nieszczęśliwe dla organizacji. Zdołali bowiem pozyskać rządy członkowie, pracujący wyraźnie na szkodę organizacji. Na szczęście — po kilku tygodniach rządów tych kolegów, członkowie okręgu, jak i zdrowo myślący członkowie tego zarządu przekonali się o szkodliwości ich pracy i bardzo ostro zareagowali.

Wynikiem było nietylko obalenie tego zarządu i wybór nowego, lecz również wykluczenie dwóch członków, którym udowodniono szkodliwą działalność dla organizacji.

Ze zrozumiałych powodów w okresie tym rozwój organizacji był zatamowany. Po zlikwidowaniu niekorzystnego dla organizacji okresu, rozpoczęła się praca tem intensywniejsza. Rozpoczął się drugi okres rozwoju organizacji, który bez wstrząsów trwa do dzisiaj.

Zarząd na rok 1927 pozostawiono w tym samym składzie. Celem uzupełnienia niektórych braków w statucie, opracowano poprawki, które w większej części II. zjazd odbywający się w Bydgoszczy, zatwierdził. Delegatami na zjazd byli koledzy: Ratajski, Felczykowski, Szyja, Lachowski. Utworzono kółko mandolinistów pod dyrekcją kol. Drabika. Uprzyjemniało ono urządzane wycieczki i inne imprezy.

W styczniu 28 roku walne zebranie z zadowoleniem powitało działalność zarządu. Prócz nieznacznych zmian pozostał on w tym samym składzie: jako nowi członkowie weszli kol.: Różański jako wiceprezes, Kauczor zast. sekr., Turski i Górski ławn. Kom. Kult. - Ośw. tworzyli kol.: Kasprzak, Turski, Walter, Butowski i Massow. Po niedługim czasie zlikwidowano ją jednak, a prace powierzono członkom zarządu celem sprawniejszego funkcjonowania.

Na odbywający się III. zjazd delegatów do Torunia wydelegowano kolegów: Ratajskiego, Maliszewskiego, Szyję, Turskiego i Kasprzaka.

Jako członek do Rady Kasy Chorych wszedł z ramienia „Kartelu" Ch. Z. Z. kol. Balwiński. Rada na pierwszem swem posiedzeniu wybrała go swoim prezesem.

W sierpniu 28 r. w miejsce ustępującego prezesa kol. Ratajskiego objął kierownictwo wiceprezes kol. Różański.

Nowe wybory w styczniu 1929 r. dały nast. wynik: kol. Różański prezes, Sroczyński wiceprezes, Szyja sekretarz, Świątek zast. sekr., Kotliński skarbnik, Turski i Górski — ławnicy. Delegatami na IV. zjazd do Poznania który wymagał wiele prac przygotowawczych byli koledzy: Różański, Ratajski, Sroczyński, Kotliński i Górski.

Z pewnych względów zarząd z prezesem kol. Różańskim na czele ustąpił na półrocznem walnem zebraniu, a w miejsce jego wybrani zostali koledzy: Sroczyński prezes, Raczyński wiceprezes, Świątek sekretarz, Przybylski zast. sekretarza, Kotliński skarbnik, Polzin i Massów ławnicy. Wybrano Kom. Propagandową na rzecz „Domu Drukarza". Zadaniem jej jest zbieranie choć drobnych składek na ten cel. Przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej brał okręg czynny udział wysuwając kol. Balwińskiego jako kandydata.

Rozszerzono znacznie placówki prowincjonalne jak n. p. w Gdyni i doprowadzono do większego zainteresowania się okręgiem przez ogół drukarzy.

Stan członków: W chwili zorganizowania okręgu przystąpiło 52 członków. W I. roku sprawozdawczym było 65, w II. 57, w III. roku 63, w IV. roku 72, a obecny stan przedstawia się w liczbie 90 oraz 5 kandydatów.

Stan kasy: W roku 1927: przychód 9 378,15 zł, rozchód 8 581,01 w tem wsparć wypłacono 2 501,55, do Wydz. Gł. wysłano 6 079,41. W roku 1929: przychód 10 546,32 zł, rozchód 9 806,32 w tem wsparć wypłacono 2 193,50, do Wydz. Gł. 7 612,82.

W celach naukowych zwiedzono tut. Zakł. Graf. „Bibljotekę Polską", Wielkopolską Papiernię, Browar Myślęcinek, Wystawę Wodną w Bydgoszczy, Muzeum Miejskie, Kabel Polski i ostatnio Cukrownię w Chełmży, pokrywając członkom koszty podróży.

Wykłady na zebraniach plenarnych wygłosili: kol. Szczepaniak pt. „Piękna książka", kol. Ostrowicki pt. „O zasadach składacza akcydensowego", kol. Małycha pt. „Porozumiewanie się ludzi z sobą w czasach starożytnych", p. red. Nowakowski pt. „Rozwój prasy w Polsce, szczególnie na Pomorzu", „Stosunki w dawnej a dzisiejszej Polsce", Najstarszy dziennik polski w Ameryce", „Kultura Arabów", p. red. Formański pt. „Dziennikarze a drukarze", p. red. Bigoński pt. „Współpraca działaczy społecznych z drukarzami", p. prof. Albrycht pt. „Życie Polaków w Ameryce". Wygłoszono również odczyt o Kazimierzu Pułaskim w 150-letnią rocznicę jego zgonu.

Za 25-lecie pracy zawodowej uczczono następujących 11 kolegów: Kotlińskiego, Raczyńskiego, Bielickiego Ratajczaka, Masłowskiego, Ostrowickiego, Franka, Noetzela, Balwińskiego, Sroczyńskiego i Różańskiego.

Rok rocznie dla większego zżycia się członków urządzano wieczorki, wycieczki kawalerskie i familijne, które miały zawsze powodzenie. To samo powiedzieć można o zabawach, urządzanych co roku w karnawale.

W okresach gwiazdkowych urządzano obchody gwiazdkowe i obdarowano dzieci członków. Nie zapomniał też zarząd o członkach, odbywających służbę wojskową, którym posyłał upominki.

Tak przedstawia się ogólny zarys historji minionego 5-lecia naszego okręgu. Wiele szczegółów pominąć musiałem z konieczności, by nie rozszerzać ram sprawozdawczych.

* * *

Z dniem dzisiejszym wkraczamy w okres drugiego 5-lecia. Co nas czeka w tym okresie, jaki będzie dalszy rozwój naszego okręgu, trudno przewidzieć. Jesteśmy przekonani i mamy słuszne ku temu powody, aby wierzyć, że organizacja nasza na jeszcze wyższy wzniesie się poziom, że poważnie rozszerzy swą działalność, że wciągnie w swe szeregi wszystkich tych, którzy stojąc jeszcze poza naszą organizacją, jednak naszą wyznawają ideologję i naszych są przekonań.

W tym kierunku pracować będzie zarząd, który ma zaszczyt stać na czele okręgu w dniu dzisiejszego jubileuszu, i w tym kierunku również kroczyć będą, w co niewzruszenie wierzymy i te zarządy, które po nas przyjdą!

W. Świątek, sekretarz.

* * *

Właśnie w dniu 4 stycznia r. b., obchodził Okręg bydgoski uroczystość 5-lecia swego istnienia, w której brali udział niemal wszyscy członkowie Okręgu bydgoskiego. Na uroczystość jubileuszową przybyli również delegaci pozamiejscowi. I tak reprezentowany był okręg poznański przez kol. Danielewskiego, okręg toruński przez kol. Maliszewskiego i oddział inowrocławski przez kol. kol. Lachowskiego i Mazgaja. Z ramienia Wydziału Głównego przybył z Poznania prezes kol. Leon Szczepaniak. Z pracodawców był jedynie obecny dyrektor Drukarni Polskiej T. A. w Bydgoszczy (wydawnictwo „Gazety Bydgoskiej") p. Władysław Strzyżowski. Poza tem obecni byli przedstawiciele prasy.

Uroczystość jubileuszową rozpoczął prezes okręgowy kol. Antoni Sroczyński, serdecznie witając gości, delegatów i członków, prosząc na marszałka zebrania jubileuszowego delegata kol. Danielewskiego.

Ogólny pogląd na działalność okręgu bydgoskiego w pierwszem 5-leciu swego istnienia dał sekretarz okręgowy kol. Władysław Świątek. Jego bardzo dobrze opracowane sprawozdanie było najlepszem świadectwem stopniowego, stałego i zdrowego rozwoju okręgu bydgoskiego. Wysłuchano go z uwagą i zadowoleniem.

Rozpoczęła się teraz serja przemówień uroczystościowych i toastowych I tak przemawiali p. dyr. Władysław Strzyżowski im Drukarni Polskiej (wydawnictwo „Gazety Bydgoskiej"), kierownik techniczny tej drukarni kol. Feliks Karmoliński, delegat okręgu toruńskiego kol. Maliszewski, dalej w imieniu drukarni i wydawnictwa „Dziennika Kujawskiego" oraz jej dyrektora p. Ziętowskiego (który bezinteresownie udzielił delegatom inowrocławskim samochodu) jak również w imieniu oddziału inowrocławskiego kol. Lachowski, jako pierwszy prezes okręgu bydgoskiego zabrał głos kol. Ignacy Balwiński, poczem składali życzenia delegat okręgu poznańskiego kol. Danielewski oraz prezes Wydziału Głównego kol. Leon Szczepaniak (ostatni przybył dopiero w toku posiedzenia z powodu późniejszego przyjazdu do Bydgoszczy). Przemawiali w końcu przedstawiciele prasy miejscowej: w imieniu „Gzety Bydgoskiej" red. Małycha oraz red. Nowakowski.

Podczas przemówień tych członkowie i goście oczywiście nie próżnowali... Była również wspólna kolacja.

O godz. 8 pan T. Piechocki zrobił wspólne zdjęcie.

Zaczęli teraz napływać goście, pragnący noc całą spędzić na balu jubileuszowym drukarzy. Zabawa drukarzy była naprawdę przemiła. Bawiono się zgodnie do godziny 5 (z minutami) rano.

Tak uroczystość jubileuszowa jak i bal zorganizowane były wzorowo. Nietylko członkowie i ich rodziny zadowoleni byli z zabawy, lecz również goście, którzy nie żałowali słów uznania pod adresem jej organizatorów.

ZE LWOWA.

O WSPÓŁŻYCIU KLAS

Nastąpił moment kryzysowy, który powinien nareszcie naprowadzić nas na prawdziwe tory — zdążające do jednego celu. Na każdym kroku widzimy konsekwencje naszej rozbieżności, naszego rozbicia — i niesolidaryzowania się. Z sytuacji obecnej korzystają osoby trzecie i są z tego zadowolone, gdyż to jest wodą na ich młyn. Dalsze konsekwencje tego widzimy w tem, że wskutek tarć osobistych potworzyło się wielu niezawodowców — namnożyło się wielu uczni i wzrosła liczba bezrobotnych. Najgorszą jednak plagą obecną jest dla związków masa ludzi niezorganizowanych, którzy nie uznają organizacji i pracują dorywczo nieraz i sezonowo za jakikolwiek grosz, tak by tylko przeżyć dzień.

Ludzi ci, nie zastanawiają się, że przez to są wyrzutkami społeczeństwa, że działają na szkodę mas pracujących, które od szeregu lat walczyły o swój byt i zabezpieczenie jutrzejszego dnia. Ludzie niezorganizowani, pracujący w zawodzie są szkodnikami i nie powinni nigdy mieć poparcia żadnej organizacji zawodowej, ponieważ w okresie pracy byli ich wrogami.

Czas najwyższy, ażeby wszystkie masy klas pracujących zdążały do wspólnego zespolenia się i łączenia w organizacji. Organizacje zawodowe mają na celu przedewszystkiem dobro swych członków i zdążają otwartą i legalną drogą do poprawy bytu pracownika, ochronę przed wyzyskiem i zabezpieczenie.

Konieczną jednak jest rzeczą, ażeby praca oparta była na zasadach wzajemnego zrozumienia, że dobro narodu jest wyższem niż dobro jednostek, że dobro dla ogółu wymaga nieraz poświęceń i wytrwałości.

Powinniśmy zrozumieć nareszcie, że interesy poszczególnych grup są ściśle z sobą związane. Nie dobrobyt jednej klasy, lecz dobrobyt wszystkich klas, decyduje o dobrobycie ogółu.

Nie powinniśmy zatem wytwarzać tarcia i nienawiści, gdyż mamy przed sobą jedną drogę do jednego celu — tylko z tą różnicą, że mamy odmienny sposób walki o byt. Musimy tu zrozumieć, że jest i to potrzebne — przyszłość okaże kto miał rację i czyj sposób będzie miał rację bytu. Dzieje się to jednak nie dla jednostek tylko dla ogółu mas pracujących. Praktyka bez doświadczeń nie ma znaczenia. Życie ma swoje prawa — na nim musimy praktykować i czynić doświadczenia, nieraz z poświęceniem poszczególnych jednostek dla dobra ludzkości.

Tak jak w społeczeństwie dla dobra mas konieczne są stronnictwa polityczne celem wzajemnego wytykania sobie błędów, przez co udoskonala się istnienie lepszych warunków dla mas, tak i u nas ma swe dobre strony zmienny sposób walki, który zdąża nie do pogorszenia lecz polepszenia warunków życia pracownika. Z czasem życie wykaże, na którą stronę będziemy musieli przeważyć szalę naszego losu. — Jednak nie powinniśmy zapominać, że walczymy i dążymy do jednego celu.

Życie społeczne i polityczne toczy się po linji, która jest wypadkową ogólnego układu sił tkwiących w społeczeństwie w danej chwili. Nic innego, jak układ sił społecznych decyduje o tak zwanych zdobyczach świata pracy, tak w dziedzinie polityki socjalnej, jak i w dziedzinie polityki gospodarczej. W Państwie nowoczesnem nie może być przewagi jednej klasy społecznej nad drugą.

Masy pracujące powinne usilnie zdążać do jednolitego zespolenia się, tem więcej, że na każdym kroku widzimy nową walkę, która szybko zbliża się ku nam — walkę z bezrobociem — walkę z nadmiarem uczni — walkę z wyzyskiem — walkę z mechanizacją życia i t. d.

Przed sobą mamy cel wspólny i istnieje możliwość uzgodnienia taktyki. Należy więc zużytkować wszystkie siły do połączenia się dla osiągnięcia zwycięstwa w tem co nam obecnie zagraża.

Organizacje zawodowe, jako jedyne rzeczywiste reprezentacje warstwy pracowniczej — muszą dążyć do skutecznego przeciwdziałania potędze świetnie zorganizowanego kapitału. Mam tu na myśli interes tej warstwy jak i interes Państwa. Musimy zatem wspólnie zdążać do skutecznego zneutralizowania monopolistycznego wpływu sfer kapitalistycznych.

Powinniśmy zatem odrzucić wszelkie tarcia, zaniechać tworzenia fermentu i nienawiści i zrozumieć nareszcie, że silniejsze zespolenie się i skupienie warstw pracujących doprowadzi w wyniku do wytworzenia jednolitego frontu i potężną siłę, która będzie nie do zdobycia i stworzy jedność i potęgę. *Mieczysław Szyjkowski.*

ZA SPRZENIEWIERZENIE WKŁADEK CZŁONKOWSKICH 10 MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

Pod powyższym tytułem zamieszcza czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów „Ognisko“, notatkę z przebiegu rozprawy przeciw Karolowi Wizerkaniukowi, którą ze względów na konieczność wspólnego orjentowania się i wspólnego interesowania się podobnymi wykolejeńcami, jesteśmy zmuszeni podać ją dalej w formie ostrzeżenia dla innych a zarazem celem usunięcia takiego kolegi wogóle z grona kolegów drukarzy.

„Z początkiem grudnia r. b. w Sądzie okr. w Stanisławowie przed zwykłym trybunałem odbyła się w dalszym ciągu odroczona rozprawa przeciw Karolowi Wizerkaniukowi, zecerowi, b. skarbnikowi Filji Stow. „Ognisko“ w Stanisławowie za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, pod przew. r. Krupki, po przesłuchaniu świadka gł., przew. Zarządu Gł. Lwów, p. Andrzeja Kusyka, zasądził wyżwymienionego za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich na karę 10 miesięcznego ciężkiego więzienia, wliczając w to areszt prewencyjny, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności łagodzących. Równocześnie zasądził go trybunał na zapłacenie pretensyj Stow. drukarzy i na poniesienie kosztów postępowania. Stronę poszkodowaną zastępował dr. Herschtal, adwokat ze Lwowa, oskarżonego bronił dr. Seinfeld, adw. ze Stanisławowa. Oskarżony co do wyroku zgłosił trzy dni do namysłu“.

Oto smutny koniec buńczucznego i krzykliwego osobnika, który w niegodziwy sposób nadużył zaufania swych kolegów tak materjalnie jak i moralnie.

Nie cieszymy się z epizodu Wizerkaniuka — owszem ubolewamy, iż na czele Stow. Druk. Ognisko znalazła się taka figura, która przyniosła hańbę dla Ich organizacji. Karol Wiezerkaniuk wyrobił sobie opinję na całą Polskę, która zapewne nie przyniesie mu dodatnich korzyści.

Powinno to być zarazem nauczką na przyszłość dla innych, którzy mają podobnie długie palce jak W. i powinno się zrozumieć, że nie należy igrać pieniędzmi ciężko zapracowanemi i oddanemi w zaufaniu — grosz krwawo zapracowany i zniszczony przez niepowołane czynniki mści się i kończy podobnym epizodem jak powyżej ma miejsce. S.

CI, KTÓRZY BOJĄ SIĘ ORGANIZACJI

Między nami znajduje się wielu Kolegów niezorganizowanych — którzy boją się organizacji — przez co przedewszystkiem sami na tem cierpią i odczuwają to dotkliwie na własnej skórze.

Koledzy niezorganizowani powinni zrozumieć nasz cel, który daży do wybawienia ich z fatalnych stosunków w jakich obecnie pracują.

Wiadomo kolegom niezorganizowanym z doświadczenia, że lada chmurka lub mała zawierucha na horyzoncie naszym zawita, a już stoją osamotnieni, już są bezradni i nie wiedzą co począć, gdy natomiast wszyscy koledzy zorganizowani mają zapewnienie jutra i w razie bezrobocia spokojnie przechodzą okres wyczekiwania.

Koledzy! zastanówcie się wszyscy, którzy nie należycie do organizacji i łączcie się razem z nami — celem otwarcia jednolitego frontu i przystąpienia do wspólnej akcji dla dobra wspólnego. Wyniki naszej pracy będą doniośle jsze, gdy ogół zrozumie konieczność skupienia się — organizowania dla wspólnego celu. **Każdy stojąc w kondycji powinien pomyśleć nad swoją przyszłością i zapewnieniem jutrzejszego dnia.** Komu zatem leży na sercu dobro własne, dobro jego rodziny, niech wstąpi w nasze szeregi, gdyż potem w razie utraty posady lub choroby będzie lamentować, zostanie osamotniony i będzie zimno, głód i nędzę cierpieć.

Jednostka nawet najwybitniejsza, ginie i zatraca się, jeśli nie jest oparta o organizację.

Bierny członek społeczeństwa jest dla ogółu nietylko „nijaki“ lecz wręcz szkodliwy. Stwarza on zbędną izolację, uniemożliwiając osiągnięcie odpowiedniego napięcia, jakie ogół siłą swej masowości wywiera. Nakaz Waszego sumienia powinien Wam kazać przyłączyć się do tych, którzy walczą i pracują dla dobra ogółu mas pracujących.

Mając kilka jednostek chętnych do pracy powinno się wykorzystać ten moment i wstępować w szeregi naszej organizacji, przed którą jest perspektywa zwycięstwa i wybawienia niezorganizowanych z bagna obecnych stosunków. Im prędzej nastąpi zrozumienie konieczności obecnej chwili i im prędzej przyłączą się do nas wszyscy niezorganizowani tem prędzej ułatwimy sobie pracę. — Jednolitym frontem w ogólnem połączeniu mas pracujących drukarzy we Lwowie ruszymy i zdążymy do uregulowania obecnych stosunków, które z przesadą odbijają się na każdym pracowniku niezorganizowanym.

Niechaj się poszczególnym jednostkom nie wydaje, że udział w organizacji jest niekonieczny. — Nikogo w szeregach organizacji zabraknąć nie powinno.

Kolego! Zbudź się i opamiętaj — zastanów się niezorganizowany kolego nad Sobą i Twoją rodziną. — Zastanów się nad zabezpieczeniem siebie i Ich. — Zgłoś się w nasze szeregi a wspólną pracą i dążnością osiągniemy cel i doprowadzimy do polepszenia naszych wrunków bytności.

Tylko silna organizacja tworzy fortecę obronną i nie do zdobycia. Tylko ona też zapewnia pewną i stałą egzystencję każdego członka.

M. S.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Obchód gwiazdkowy.

Okręg poznański Stow. Drukarzy urządził w niedzielę, 29 grudnia ub. r., obchód gwiazdkowy dla swych członków i ich rodzin. W sali restauracji Zamkowej przy św. Marcinie 40, zgromadziło się około 180 uczestników, w tem przeszło 40 dzieci członków. Uroczystość poprzedziły przemówienia członka komitetu kol. St. Kąkolewskiego oraz przedstawiciela okręgu, wiceprezesa kol. Danielewskiego, który po przemówieniu, łamał się z obecnymi opłatkiem.

Podczas wspólnej kawy wygłosił dłuższe przemówienie o zwyczajach i obyczajach gwiazdkowych członek Stow. kol. Błaszkowski. Bardzo udatne były deklamacje dzieci. Niemało radości wśród naszych milusińskich wywołało przybycie gwiazdora, który obdarzył ich obficie podarkami. Naturalnie i rózga niejednego nie minęła. Wspólnem odśpiewaniem pieśni „W żłobie leży“ zakończono uroczystość, poczem rodzice wraz z dziećmi pełni zadowolenia, udali się do swych domów.

Drugą część uroczystości wypełniła zabawa taneczna, która w wesołym nastroju przeciągnęła się do godz. 3 rano. Miłą niespodziankę sprawiła uczestnikom podczas zabawy tanecznej p. Waligórzanka odśpiewaniem kilku aryj z opery „Carmen“ i „Caval. rusticana“. Tak w uroczystości jak i zabawie bezrobotni członkowie Stow. mieli możność bezpłatnego uczestniczenia.

(KS.)

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO

Przy licznym udziale członków zagaił kol. prezes w dniu 21 grudnia 1929 r., o godzinie 8 wiecz., zebranie plenarne, poczem kol. sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez poprawek przyjęto.

Na członków Stowarzyszenia przyjęto kolegów: Jana Góreckiego, Czesława Pulsa, Wacława Krzymieniewskiego, Godzika Marjana introligatora. Kol. prezes zaapelował do nowoprzyjętych, by postępowali zgodnie według statutu i byli karnymi członkami organizacji.

Kol. sekretarz odczytał instrukcję, nadesłaną z Wydz. Głównego, dotyczącą wypłaty wsparć bezrobotnym i należyte zastosowanie się bezrobotnych członków od chwili wypowiedzenia aż do otrzymania innej posady. Powyższą instrukcję objaśnił szczegółowo kol. prezes. Następnie odczytano korespondencję z Gdyni od kol. Waltera, Ratajskiego, przez którą zarząd dał członkom pogląd na rozwój placówki w Gdyni.

Sprawę jubileuszu zareferował członek komisji jubileuszowej kol. Gołębiowski, który nawołując do gremjalnego wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym, podał projekt zarządu i komisji — jednorazowego opodatkowania członków biorących udział w wysokości 5,— złotych z wolnym wstępem na zabawę i wprowadzenia jednej żeńskiej osoby. W dyskusji, w której przemawiali koledzy: Różański, Gołębiowski, Sroczyński, Turski, Szyja i inni wyrażano się sprzecznie. Wniosek zaś, podany przez kol. Turskiego i obowiązkowem opodatkowaniu w wysokości 5,— złotych w dwóch ratach, płatnych 28 grudnia i 4 stycznia przeszedł absolutną większością.

W wolnych głosach podał kol. prezes do wiadomości, iż na prośbę Ociemniałych Wojaków zebrano drogą składki 40 zło-

tych i złożył ofiarodawcom podziękowanie. Dalej zachęcał wszystkich członków do gremjalnego udziału w obchodzie gwiazdkowym w dniu 28 grudnia.

Następnie podał kol. prezes do wiadomości o okradzeniu dnia 18 grudnia między godz. 10—11 przed poł. kasjera okręgowego Kotlińskiego, któremu skradziono około 1 600,— złotych gotówką i na 400,— zł wartościowych przedmiotów; w tej kwocie około 600,— złotych z kasy Stowarzyszenia i ubolewał nad rozsiewaniem nieprawdziwych pogłosek przez pewnych kolegów. W dyskusji kol. Kotliński objaśnił dokładnie o dokonanej krodzieży jak również odparł zarzut czyniony w pogłosce, a celem wyjaśnienia sprawy przekaże sądowi koleżeńskiemu. Nadmienić wypada, iż skarbnik kol. Kotliński pokrył już część straty do kasy Stow. i to 400,— złotych. Następnie przemawiał kol. Różański, który nie szczędził ataku na skarbnika jak i prezesa, zaś koledzy Turski, Gołębiowski, Szyja i inni, zapatrując się rzeczowo nad nieszczęściem kol. skarbnika, również polecali przekazać roznosicieli fałszywych pogłosek do sądu koleż.

W końcu poruszono sprawę nadmiaru uczni, którą to sprawę zarząd starać się będzie w poszczególnych zakładach wyświetlić.

Świątek, sekretarz.

Obchód gwiazdkowy.

W sobotę, 28 grudnia, w dużej sali restauracji „Pod Lwem" urządził zarząd Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce — okręg Bydgoszcz, tradycyjny obchód gwiazdkowy.

Piękną uroczystość zagaił przy wypełnionej sali prezes okręgu bydgoskiego kol. A. Sroczyński witając tak członków jak i ich rodziny, poczem wygłosił krótkie lecz o głębokiej treści przemówienie o znaczeniu tradycyj gwiazdkowych. Następnie odegrali członkowie organizacji jednoaktówkę p. t. „Spokojny lokator". Sztuczka podobała się ogólnie. Wykonawców nagrodzono oklaskami.

Przy zapalonej choince śpiewano kolendy i łamano się opłatkiem życząc sobie wzajemnie zdrowia i pomyślności w nowym roku.

Prawdziwą niespodzianką było ukazanie się „gwiazdora" (kol. F. Bielicki), którego otoczyła gromada dzieci, deklamując i śpiewając (pod strachem) kolendy. Nagrodził je też gwiazdor podarkami w postaci słodyczy i zabawek. Podarki otrzymali również kawalerzy i członkowie żonaci (bez „dorobku").

Po skończonej części oficjalnej rozpoczęły się tańce. Bawiono się ochoczo do północy, poczem uczestnicy w zgodzie i harmonji rozeszli się do domów, wynosząc z wieczorku miłe wspomnienie.

Wycieczka Stow. Drukarzy — okręgu bydgoskiego do Chełmży.

Drukarze, którzy mają sposobność wczytywania się w myśli i zdania skreślone na papierze przyoblekając je w formę słowa drukowanego, dążą mimo to stale do bogacenia swej inteligencji przez odwiedzanie rozmaitych ośrodków przemysłowych i zakładów, w których zapoznają się z oryginalnym wzorem pracy danej gałęzi przemysłu lub urządzeń kulturalnych.

W niedzielę, dnia 8 grudnia 1929 r. zarząd Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Bydgoszczy zorganizował wycieczkę do cukrowni w Chełmży.

Koszt nie wielki, pokryty zresztą z kasy organizacji, a uświadomienie członka podniesiono do pewnego poziomu. Mało bowiem kto wie, jaki proces przetwarzania przechodzi burak, zanim otrzyma się z niego kryształowo błyszczący proszek, lub kostkę cukru.

To wszystko niemal do najdrobniejszych szczegółów pokazał nam w tych olbrzymich, bodaj największych tego rodzaju zakładach w Europie, i wyjaśnił drobiazgowo praktykant p. Józef Wojciechowski, uczeń Państwowej Szkoły Przemysłów Rolnych w Bydgoszczy.

Oprowadził sporą gromadkę ciekawych, po wszystkich oddziałach cukrowni, poczynając od spływaków, któremi spławiają do fabryki z dziedzińcá ćwierć miljona centnarów buraków dziennie, które następnie dostają się do płuczkarni, stamtąd przy pomocy wind - ślimaków do maszyn, które buraki sieką i kroją na makaron, gotują, cedzą, mieszają, aż wreszcie wydobyty z nich sok przeprowadzają do stacji wyparnej, oddzielającej wodę od soku, następnie do warników krystalizujących i wirówek bodaj kończących cały proces wyrobu słodkiego produktu.

Wszystko to odbywa się w podniesionej temperaturze ciepła, przesyconej parą, napełnionej sykiem, zgrzytem i warkotem funkcjonujących dzień i noc maszyn.

Pełen cierpliwości, p. Wojciechowski, poprowadził wycieczkę do suszarni wytłoków buraczanych, gdzie panowała temperatura około 60 st., a także do kotłowni z ruchomemi rusztami, a więc urządzonemi najbardziej nowocześnie, dzięki czemu osiągają tam temperaturę 1300 st.

Wracano z Chełmży z pewnem zadowoleniem, że pełen inicjatywy zarząd Stowarzyszenia umiał wyzyskać sposobność, aby dać swym członkom możność zobaczenia czegoś praktycznego i pożytecznego.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO

5-letnią rocznicę swego istnienia obchodził Okręg bardzo uroczyście w dniu 11 stycznia. Koledzy toruńscy przybyli prawie wszyscy. Korporację zastępował p. Szutkowski. Zebraniu przewodniczył prezes Wydz. Gł. kol. Szczepaniak. Z Bydgoszczy delegatem był kol. Sroczyński. Telegramy nadeszły z Okręgu Poznańskiego i Warszawskiego. Kol. Komorowski odczytał sprawozdanie z działalności 5-letniej, które umieścimy w następnym numerze. Po przemowach delegatów i przedstawiciela prasy odbyła się wspólna kolacja, do której zasiadło blisko 50 kolegów. W części drugiej posiedzenia wręczono dyplomy chrztu 5 kolegom, poczem nastąpiły deklamacje i urozmaicenia. Piękna ta uroczystość pozostanie długo w pamięci uczestników.

Sprawozdanie Okręgu Toruńskiego z miesięcznego zebrania, odbytego dnia 19. 12. 1929 r., w restauracji ratuszowej.

O godz. 8 zagaił prezes Maliszewski zebranie hasłem „Cześć Sztuce". Po przeczytaniu i podpisaniu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do przyjęcia nowego kolegi Mieczysława Śliwińskiego, którego też jednogłośnie przyjęto. Na domaganie się członków i wyjaśnienie sprawy kol. Kłosa, na jakich podstawach został z organizacji wykluczony, wyjaśnia prezes, że p. Kłosa nikt nie wykluczył, lecz wykluczył się sam, zalegając z 9 składkami. Kol. Węgrzynowski prosi jednak zarząd o ponowne zbadanie tej sprawy. Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Komorowski, Rogoziński, Wiśniewski, Mindykowski i Kawałkowski, którzy potępiali zajęte przez kol. Kłosa stanowisko, godziliby się na rozpatrzenie jego sprawy, gdyby się odwołał, jednak to nie nastąpiło. Stawiono wniosek o zamknięcie nad tem dyskusji, którą przyjęto większością głosów. Następnie referował kol. Komorowski w sprawie jubileuszu 5-lecia apelując do członków, by zajęli stanowisko co do uczczenia w gronie naszem 5-lecia założenia okręgu toruńskiego. Do urządzenia jakichkolwiek uroczystości nie było dotychczas przychylenia, gdyż Okręg Toruński na tem finansowo źle wychodził. Uczczenie 5-lecia ma się odbyć z tradycyjnym chrztem. To też Zarząd ze swej strony stawił wniosek, aby urządzono wieczorek w ściśle zamkniętem kółku, z tem, że koledzy opodatkują się na ten cel 5,— zł. Wniosek przeszedł większością głosów. Na zbieranie tego dobrowolnego opodatkowania wybrano jako kasjera kol. Zielińskiego. Kol. prezes porusza sprawę imprezy na „Dom Drukarza", którą referował kol. Komorowski. Po dłuższej dyskusji uchwalono imprezę tę urządzić i wybrano Komitet, składający się z 10 członków. Dalej podał Zarząd do wiadomości, iż kol. Górski spłacił swój dług Okręgu Tor., co z zadowoleniem przyjęto do wiadomości. Po załatwieniu drobnych spraw organizacyjnych zamknął kol. prezes zebranie o godz. 10,30 hasłem „Cześć Sztuce".

Uczestnik.

POWSTANIE SEKCJI SKŁADACZY MASZYNOWYCH W WARSZAWIE

Działalność Zarządu Warszawskiego naszego Stowarzyszenia coraz bardziej przybiera realne kształty. Najlepszym zaś tego dowodem jest, jak sam tytuł wskazuje, zawiązanie się Sekcji Składaczy Maszynowych.

W dniu 1 grudnia r. ub., odbyło się konstytuujące zebranie składaczy, na którem uchwalono, jako konieczne w dzisiejszych warunkach utworzenie Sekcji. Wybrano prezydjum, w skład którego weszli:

1. kol. Antoni Szabłowski — prezes,
2. kol. Czesław Błaszczykiewicz — zastępca prezesa,
3. kol. Edward Tabiszewski, sekretarz,
4. kol. Bronisław Jezierski — skarbnik.

Sekcja posiada obecnie 15 członków, co w naszych warunkach jest już bardzo wiele.

Na tem skończyćby się mogła, lakoniczna wiadomość, o powstaniu sekcji.

Ciekawsze jest natomiast podłoże stworzenia sekcji.

Jak wiadomo, na gruncie warszawskim od 1926 roku wszechwładną prawie — bo działającą wszelkimi środkami, nie wyłączając terroru, a właściwie oparta na terrorze była Sekcja „czerwonych". Postanowienie członków zarządu tej sekcji stanowiło dla kolegów - składaczy maszynkowych wyrok „życia i śmierci". — Panowie ci, opanowawszy większe zakłady, terroryzowali i kolegów - składaczy i właścicieli drukarń. Niewygodnym dla siebie, lub nie podporządkującym się im kolegom, nie dawano możności życia. Szykanowano ich na każdym kroku, nie dopuszczając do żadnego z poważniejszych zakładów. Pracodawcy zaś pod groźbą zatrzymania pracy w zakładach z konieczności zmuszeni byli tolerować ten stan rzeczy.

Ale nie wszyscy z kolegów składaczy maszynkowych ulękli się terroru i gwałtu „czerwonych". Spokojnie i chociaż powoli pracowali nad przygotowaniem akcji, ma-

jącej zareagować na skandaliczne stosunki w tej dziedzinie.

Do jednych z najbardziej zasłużonych działaczy i bezsprzecznie najbardziej oddanych sprawie unormowania tych stosunkków, należy kol. Antoni Szabłowski, człowiek o niespożytej energji, nie lękający się gróźb — ani nawet pałek i rewolwerów „czerwonych". I właśnie dzięki jego inicjatywie i zabiegom powstała u nas Sekcja Składaczy Maszynowych.

Wybór zaś jego na prezesa, świadczy, o duchu i nastroju kolegów - składaczy, którzy w ten sposób podkreślili, że tak jak on, nie ulękną się niczego, ale w dalszym ciągu usilnie pracować będą nad rozwojem Sekcji.

Sądzimy tedy, że większość kolegów-składaczy trzymających się z konieczności organizacji „czerwonych", wobec stale wzrastających wpływów naszej organizacji — zerwie z terrorystami, zaciągając się w szeregi Organizacji naszej, dającej możność swobodnej pracy i dbającej tak o dobro materjalne, jak i moralne swych członków.

Nadwiślanin.

DRUKARSTWO LWOWSKIE

Drukarstwo lwowskie słusznie szczyci się szacowną patyną swego znaku zawodowego: rodowód jego sięga połowy 16 wieku, a więc lśni dorobkiem bez mała 400 lat w służbie kultury i oświaty.

Jak świadczą dokumenty, ponoć już w połowie 16 wieku żłobił ścieżki drukarstwu we Lwowie Jan Luft, po nim „odnowił we Lwowie zaniedbane drukowanie" w r. 1570 Iwan Fedorowicz, który zmuszony do ucieczki z Moskwy, schronił się na jakiś czas u hetmana Chodkiewicza w Zabłudowie, a potem wraz z synem tegoż imienia znalazł się we Lwowie.

Z oficyny tego praojca drukarstwa lwowskiego wyszła w r. 1574 pierwsza tu drukowana książka „Apostoł", potem w r. 1578 Paweł Szczerbic puszcza w świat wiersz pochwalny Jana Kochanowskiego „Dryas Zamchana polonice et latine", z kolei tłoczy we własnej oficynie dwa dzieła: „Speculum Saxonum" i „Jus municipale" (1581).

Po Szczerbicu pracował Maciej Garwolczyk, Maciej Bernat, Wawrzyniec Małachowicz, Szeliga, Wolbram, Słoska, Kuszewicz, Mościcki, Mielczewski, Mądrowicz Nowogórski, Golczewski, Filipowicz, Szlichtyn, Wichman, Piller.

Temu ostatniemu nazwisku należy się specjalna wzmianka. W r. 1772 przybywa do Lwowa z Wiednia Antoni Piller i nad Pełtwią zakłada drukarnię, która po dziś dzień (157 lat) przetrwała w rękach jednej i tej samej rodziny, zatrzymując przy umiłowanym warsztacie pracy kilka kolejnych generacyj.

Złota epoka rozwoju drukarstwa lwowskiego pozostawia w kulturze polskiej trwałe ślady, stare druki mówią dużo i przekonywująco o znacznej żywotności kulturalnej Lwowa, o intensywnej jego pracy i pięknych wynikach.

Znamiennem jest, że sami drukarze lwowscy w znacznej większości nie poprzestawali na wyczerpującej pracy zawodowej, ale chętnie garnęli się do służby publicznej, do próby swych sił w dziennikarstwie, publicystyce, powieściopisarstwie i t. p.

Poczynając od wspomnianego już wyżej jednego z pierwszych właścicieli oficyny drukarskiej we Lwowie, Pawła Szczerbica, który był równocześnie syndykiem miejskim, widzimy w dziejach tego miasta na pierwszorzędnych stanowiskach licznych drukarzy tutejszych.

Z licznego pocztu wymieniamy niektórych: ś. p. Józef Hudec był posłem do austr. parlamentu i wybitnym działaczem społecznym, Józef Neumann, wybitny mieszczanin, był wieloletnim prezydentem miasta, ś. p. Zygmunt Hałaciński z powodzeniem imał się pióra, dając kilka książek bardzo interesujących opowiadań, I. Obirek piastował wiceprezydenturę miasta, ś. p. Władysław Łoziński pozostawił trwałą spuściznę w postaci cennych prac historycznych („Prawem i lewem", „Patrygat i mieszczaństwo lwowskie", „Madonna Busowicza") i t. d.

Rola i znaczenie drukarstwa lwowskiego była przed wybuchem wojny bardzo znaczna, szła ona równolegle z pracą samego Lwowa, który był wówczas Piemontem polszczyzny, wszystkie wybitniejsze twórcze talenty polskie, nie mogąc jawnie pracować pod zaborem rosyjskim i pruskim, tutaj pomnażali ruchowy dorobek Polski.

Z odrodzeniem własnej państwowości stosunki lwowskie, niestety zmieniły się znacznie na niekorzyść tego miasta.

Część wybitnych obywateli zmarła, znaczna część wyniosła się do stolicy, pociągającej wielkomiastowem tętnem, inni przycichli, a miasto tak bardzo zasłużone, spadło do poziomu wielu miast wojewódzkich i śni rycerski sen o tak niedawnej, zasłużonej przeszłości.

Drukarstwo lwowskie, najściślej związane z dniami chwały i sławy swego grodu, dziś przeżywa okres przyćmienia, z rasy i charakteru zrywa się jeszcze do lotu, wprowadza imponujące inowacje techniczne, pracuje z ofiarnym wysiłkiem, ale i świadomością, że centralistyczne tendencje podważają tak bardzo zasłużony i pracowity warsztat historycznego drukarstwa lwowskiego.

H. L. (Przegl. Graf.)

DZIAŁ FACHOWY

Nieco o podkładkach

Wiele zawodowców wyrobiło sobie przekonanie, że umiarkowanie miękka podkładka cylindra tłoczącego i tygla zaoszczędza czcionki, chroniąc je od zbicia i uwydatnia przyrząd. — Znajdują się też i tacy, którzy są zupełnie innego zdania, a mianowicie twierdzą, że twarda podkładka jest lepszą — i to bez względu na rodzaj druku danego do wykonania. W wielu miejscowościach drukuje się przy bardzo twardej podkładce, co jest błędem, pociągającym za sobą następstwa niepożądane — i sprowadza nieraz w nielada kłopot kolegów, którzy dziwią się i nie mogą pojąć co jest powodem nadwyrężenia maszyny. — Składano tu przedewszystkiem winę na karb fabryki, mówiąc, że maszyny są słabo zbudowane i to nie daje należytego ciśnienia i t. d. — Stosowany twardy druk wymaga za dużo od pisma i od maszyn a siłę nacisku maszyn zużywa się w wyższym stopniu. — Praktyka i doświadczenie wykazuje wady tego mylnego pojęcia i dochodzimy do przekonania, że podkładka tłoczącego cylindra i tygla powinna być pośrednia, ani za miękka ani za twarda — zaznaczamy tutaj, że należy także uwzględnić zestaw i rodzaj druku — i tak jeżeli chodzi o druk wspaniałych zestawów i to jeszcze z linjami delikatnemi, ozdobami i o piśmie wykwintnem, to wówczas wskazaną jest twardsza podkładka. Należy to też stosować, jeżeli materjał jest jeszcze nowy i ostry. Przy druku robót przeciętnych należy używać podkładki średniej. musimy też wziąć pod uwagę rodzaj papieru przeznaczonego do druku i tak, jeśli papier jest twardy to podkładkę należy dać miękką, i odwrotnie, przy papierze miękkim twardszą. Drukując na tyglówkach wystarcza jako podkładka jeden arkusz grubego miękkiego kartonu, albo dwa arkusze cieńszego. Taką podkładką posługujemy się przy wszystkich przeciętnych robotach. O ile chodzi o trudne i ciężkie zestawy, koniecznem jest unormowanie odpowiedniego ciśnienia i odpowiedniego przyrządu. Przyrząd musi być najstaranniejszy i bardzo dokładny a odwdzięczy się upiększeniem druku.

Leon Druker.

Z WYDAWNICTW

W Przemyślu z dniem 1 stycznia 1930, wyszedł pierwszy numer dwutygodnika informacyjno - gospodarczego p. t. „Informator". — Czasopismo to jako fachowe, a zatem bezpartyjne, służyć będzie całemu społeczeństwu. — Adres redakcji: Przemyśl, ul. Potockiego 10 (Telefon 260), administracji: ul. Mickiewicza 15 (Telef. 490).

ZŁOTE MYŚLI

Kto w młodych latach próżnuje,
Nieszczęsnym później się czuje.

Miej zwyczaj pomyśleć trzy razy, zanim co zrobisz, a nie będziesz żałował czynów.

Nauka ma gorzkie korzenie, ale słodkie owoce. (Arystoles).

Kalendarzyk tygodniowy

stosowany przy kwitowaniu składek. (Tłuste liczby oznaczają tygodnie, zwyczajne datę)

1	**2**	**3**	**4**	**5**	**6**	**7**	**8**	**9**	**10**	**11**	**12**	**13**	**14**	**15**	**16**	**17**	**18**	**19**	**20**	**21**	**22**	**23**	**24**	**25**	**26**
4	11	18	25	1	8	15	22	1	8	15	22	29	5	12	19	26	3	10	17	24	31	7	14	21	28
styczeń				luty				marzec					kwiecień				maj					czerwiec			

27	**28**	**29**	**30**	**31**	**32**	**33**	**34**	**35**	**36**	**37**	**38**	**39**	**40**	**41**	**42**	**43**	**44**	**45**	**46**	**47**	**48**	**49**	**50**	**51**	**52**
5	12	19	26	2	9	16	23	30	6	13	20	27	4	11	18	25	1	8	15	22	29	6	13	20	27
lipiec				sierpień					wrzesień				październik				listopad					grudzień			

Wydawca: Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i P. Z. w Polsce. — Drukarnia Polska S. A., Poznań, św. Marcin 70.